

Gdy państwo nie sprzyja ratowaniu zabytków

Napisano dnia: 2022-09-03 11:40:16



MIĘDZYLESIE (inf. wł.). **Gdziekolwiek w gminie międzyleskiej się nie spojrzy, tam wzrok zahaczy o budowle z przeszłości. Jedne są większe, inne mniejsze, część z nich w stanie w miarę dobrym, inne wymagające szybkiej interwencji konserwatorskiej lub remontowej, albo jednej i drugiej naraz. Lokalne władze nie są w stanie nad tym zapanować, bowiem niemała ilość "historyków" ma swoich właścicieli, a na te pozostające na stanie gminy brakuje pieniędzy.**



Gminie udało się doprowadzić do gruntownego remontu Domków Tkaczy

*- Cały czas prowadzimy inwentaryzację zabytków i ich liczba stale rośnie, bo ujawniamy przez lata niewidoczne. Określenie, że mamy ich kilkaset jest najtrafniejsze - zauważa burmistrz Międzylesia **Tomasz Korczak**. - Na bieżąco uzupełniamy gminny rejestr, w którym wykazujemy, co i gdzie się znajduje, odnotowujemy również zdarzające się kradzieże mniejszych obiektów czy zniszczenia w tej sferze.*

Polskie prawo jednoznacznie stwierdza, że kto jest właścicielem gruntu, ten jest równocześnie właścicielem zabytku na nim się znajdującego, o który musi dbać. Jak z nimi jest, jeśli chodzi o tą dbałość, widać na co dzień choćby po figurkach lub kapliczkach ze świątkami. Zdecydowanie więcej jest tych zapomnianych, niż cieszących oko i ten problem się pogłębia.

- Gminie przypada opieka nad sporą ilością zabytków. Osobiście uważam, że przypisanie jej pieczy nad zbyt dużą liczbą powoduje, że tak naprawdę ona jest nieefektywna. Skąd mamy brać pieniądze na niezbędne prace, skoro mocno nas kosztują wydatki na codzienne życie. Po drugie - w przypadku właścicieli prywatnych to oni nie mogą się bać faktu, że mają u siebie zabytek. A tak jest, bo jak konserwator narzuci określone sposoby użytkowania i utrzymania, to musi wydać spore sumy. Konserwator zabytków powinien być sprzymierzeńcem dla takiego właściciela, być gwarantem, że on będzie mógł skorzystać z dotacji ze strony państwa, gdy przystąpi do restauracji antyku a później w jego utrzymaniu - podkreśla wóldarz. - A u nas jest tak, że np. zabytku już będącego ruiną nie da się usunąć z wykazu lub rejestru zabytków, co stanowi często ograniczenie dla prowadzonej przez ich działalność. Lepiej działać systemem zachęt, aniżeli nakazów i zakazów.



Na terenie kolejowym stoi ta mocno posunięta zabytkowa ruina

Na miarę posiadanych możliwości wobec "swoich" zabytków gmina odnotowuje pewne postępy. Mocno "odmłodziły" Domki Tkaczy i figura Maryjna w Międzylesiu, teraz renowację przechodzi unikatowy gołębnik w Różance jako ewenement w architekturze użytkowej. Prace były możliwe do przeprowadzenia, bo udało się zdobyć dofinansowanie. Co niektórzy mieszkańcy z gminą, jako właścicielem, wiążą mocno posuniętą czasem kolumnę Trójcy św. i koronacji Maryi usytuowaną opodal stacji PKP. Otóż znajduje się ona na terenie należącym do kolei.

(bwb)